Nr. 270 Kraków, wtorek 21 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nowi ministrowie.

Przez noc z piątku na sobotę dostaliśmy dwóch nowych polskich ministrów i musimy z góry powiedzieć, że dawno świat polityczny nie uczuwał takiego niesmaku, jak wobec tych dwóch nominacyj.

Mianowanie p. Zaleskiego na ministra finansów trąci wprost skandalem. Kim bowiem jest p. Wacław Zaleski? Syn i wnuk biurokratów austryackich, którzy powoli przez żeniaczki i spadki zgarnęli pewną fortunę i stali się posesyonatami, p. Zaleski obsługiwał różne biura ministeryalne i krajowe z tą nadzieją, że wystarczy, aby był trochę pilny, a karyera go nie minie.

Nigdy niczem się nie odznaczał, nigdy nie był właściwie urzędnikiem, bo z góry już upatrywano w nim przyszłego namiestnika, a przedtem ministra, aby jako namiestnik miał zewnętrzną powagę. — Wewnętrznej bowiem żadnej nie posiadał.

Ten agraryusz dyletant został dzisiaj koleją rzeczy ministrem skarbu! Objął ministerstwo, o którem nigdy nie miał najlżejszego pojęcia, objął je dlatego, że Koło ma dziś silną frakcyę konserwatywną!

Jaka swawola i samowola decyduje w tem Kole polskiem o ministrach, tego obok p. Zaleskiego dowodem jest także świeżo upieczony „minister-rodak" p. Długosz.

Właściwie nikt nie myślał o nim jako o kandydacie na ministra. Chciano p. Kędziora i opinia kraju wskazywała nań jako na człowieka poważnego i znawcę stosunków krajowych na wielu polach i urzędnika, umiejącego pracować.

P. Kędzior ministerstwa nie przyjął. Ponieważ p. Kędzior należał do ludowców, więc ludowcy zaczęli szukać innego kandydata z pośród siebie i trafili na — p. Wróbla!... Po południu w piątek puszczono wieść o p. Wróblu i wywołano tak szalone skurcze śmiechu wśród posłów, że już o godzinie szóstej wieczorem ministeryalność p. Wróbla leżała w koszu...

Jak nie Wróbel, to Długosz! — powiedział sobie p. Stapiński i dobrodzieja swojego i mecenasa zrobił w dwie godziny ministrem.

Więc na to chwalono się po wyborach, że w Kole polskiem siedzi teraz „śmietanka narodu", aby potem mieć polskimi ministrami ludzi najmniej wartościowych, ludzi bez żadnej idei, bez talentu, bez pracy społecznej!

Któż to bowiem ów p. Długosz? Co o nim wiedzą? Zrobił na nafcie majątek i to w ten sposób, że sprzedał Anglikom tereny. Dawał pieniądze na „Gazetę powszechną", organ tak zabawny, że redaktorów jego podejrzywano o uczniostwo z trzeciej klasy, dawał pieniądze p. Stapińskiemu, żeby ubić ośmiogodzinny dzień pracy dla naftowych robotników. Ratował „Wisłę", stowarzyszenie asekuracyjne i — co jeszcze?... Nic więcej.

I dziś ten p. Długosz został ministrem i to ministrem dla Galicyi!

Bezideowość i nędza polityczna Koła polskiego doprasza się krytyki i to krytyki surowej, chłoszczącej erę p. Bilińskiego tak samo, jak chłostano epokę p. Głąbińskiego.

Karmazyn Rosner gromi bezczelność stanu średniego!

Dalipan, biada z tymi potomkami kasztelanów!

Choć los złowrogi wyrzuci ich z pod modrzewiowych stropów — z ich włości, z pradawna rodzimych i w wir i odmęt miasta wtrąci — raz w raz ozwie się w nich protestem krew szlachecka przy jakiejś okazyi, a zwłaszcza, gdy chudopachołki miejskie ośmielą się hałasować na despekt panom szlachcie.

Tak się przydarzyło i z panem Rosnerem. Do głębi oburzył się on na komisyę drożyźnianą, że ośmiela się w trzos szlachecki godzić — podła jakobińska banda!

Niestety czasy dzisiaj tak bezecne, że choćby karmazyn, choćby Rosner, choćby wybraniec braci szlachty, osiadłej, odkąd pamięć sięga, w Mielcu, Tarnobrzegu, Leżajsku, Rozwadowie, Kolbuszowej — kędy San ku Wiśle zmierza — że taki Piast, taki elekt musi przecie z hołotą miejską dyskurs wieść i onę mitygować!

Rozpanoszyła się ta czerń: dawniej, za króla Sasa szlachcic jadł, pił i popuszczał pasa — teraz lada chłystek miejski obżera się mięsiwem, niepomny, że nie na jego żołądek plebejski taka strawa!

Więc przekładał pan Rosner tym ludziom — nawet bez gniewu, nawet przychylnie, że sobie sami szkodzą jadłem mięsnem, że lekarze wszyscy stwierdzają, iż z przejadania się wołowiną choruje stan średni... A rzekł był już przedtem pan baron Gautsch, że w Austryi nie byłoby kwestyi mięsnej, gdyby robotnik mięsem się nie obżerał!

Tymczasem ci robotnicy, ci urzędnicy nie mogą zrozumieć nawet własnego dobra: chcą sacharyny, a nie posiada ona własności pożywnych — i chcą mięsa, chociaż jest to znów strawa, nie pasująca zupełnie do ich ordynarnych żołądków; nie przyjdzie na myśl lada szaremu wróblowi chcieć naśladować orła-mięsożercę, a tymczasem wśród ludzkiej gromady zatraciło się wszelkie poczucie niestosowności i byle kto chce jeść po pańsku, po szlachecku, choć go natura nie karmazynem na świat wydała!

Je mięso bez opamiętania, choruje od tego, marnuje w ten sposób materyał mięsny, wyhodowany przez obszarnika, powoduje swoim uporem brak mięsa i jeszcze hultaj narzeka na wysoką cenę i chce, by cena do niego, a nie on do niej się przystosował!

Takie zgorszenie, taka niegodziwość, taka rozpusta!

I nad tem bolał reprezentant szlachty p. Rosner.

Konsekwencye wojny.

Pośród gorączkowej zmiany przeróżnych kombinacyj dyplomatycznych w obrębie oraz poza granicami Europy, wznosił się przez dłuższy czas niewzruszony granitowy gmach trójprzymierza — dzieło wielkiego architekta Bismarcka.

Stary gmach nie był jednak tak niewzruszonym i niezmiennym, jakby się napozór zdawało. Powoli zestarzał... jak wszystko na świecie. I „nowe życie tryska z ruin", powiemy słowami Schillera!

W numerze 583 donosi z Rzymu korespondent „Berl. Tageblattu", że dzienniki włoskie, że opinia włoska jest oburzona na sprzymierzeńców; że zdaniem Włochów, wielkie dzienniki niemieckie i austryackie fałszują prawdę „w interesie Turcyi i bandytów giełdowych"; że Włosi piorunują na Niemców za to, iż potępiają popularną we Włoszech wyprawę. „Fedeschi" stają się znienawidzeni — ci sami, którym Włosi przy rozpoczęciu wojny urządzali manifestacye przyjazne przed konsulatami niemieckimi.

Gdzie przyczyna?

W trójprzymierzu nie było równości.

Pierwsze skrzypce grały Niemcy, kierowały niemal całym koncertem europejskim po wojnie z Francyą — i jak się wyraża sprawozdawca zagraniczny rosyjskiego pisma „Sowr. Mir", gotowe były o sobie powiedzieć, parafrazując Ludwika XIV-go: „L'Europe — c'est moi" (Europa, to ja).

Austrya, ta też nie stała się maryonetką powolną jak to początkowo sądziła prasa po r. 1866, wyśmiewając ją w specyalnej rubryce „O, du mein Oesterreich!" Wewnętrznie się wzmocniła, militarnie się wzmogła i doprowadziła swój aparat dyplomatyczny do tej sprężystości, jaka się ujawniła podczas aneksyi Bośni.

Inaczej Włochy. Odgrywały one rolę tego trzeciego pośród trzech braciszków, z których dwaj pierwsi byli silni i mądrzy. Bezsprzecznie trójprzymierze dawało Włochom pewną gwarancyę w stosunku do Austryi, swego starego wroga, no i do Francyi, która też nieraz mocno „krzywdziła" Włochów (np. Tunis w r. 1881).

Lecz w wewnętrznej i zewnętrznej ekonomii, że tak powiemy, trójprzymierza, Włochy były kopciuszkiem.

Włochy rozwijały się tymczasem — ekonomicznie i finansowo.

Do dziś dnia wprawdzie jest to kraj rolniczy (jakkolwiek importujący pszenicę). W r. 1901 59% ludności zajmowało się rolnictwem, podczas gdy w Niemczech np. już w r. 1895 tylko 37% pracowało na tem polu. Wprawdzie rolnictwo to stoi dość marnie i zbiera np. pszenicy 8 8 podwójnych cetnarów z hektaru, podczas gdy Niemcy 19,9. Wprawdzie rolnictwo przybiera we Włoszech przeważnie formę gospodarki latyfundyalnej, rabunkowej: właściciel latyfundyum odstępuje swoją posiadłość dzierżawcy, który znowu wydzierżawia grunt kawałkami chłopom. — Wprawdzie emigracya głodowa — „emigrazione della fame" — rozwija się: w roku 1876 108 000, w r. 1909 625.000; istnieją wsi, z których wyemigrowali wszyscy mężczyźni („babie wsi"). Wprawdzie nad krajem, jak zmora, wisi dług — 13 miliardów.

Lecz finanse bieżące poprawiły się bardzo w ostatnich czasach. Lecz kurs lirów włoskich podniósł się w ciągu ostatnich dziesięcioleci o 30%. Lecz północ kraju się pokryła fabrykami, i np. w przemyśle włóknistym (według „Vorwärtsu" Nr. 264) pracuje dziś 453 tysięcy robotników; Niemcy zaś z ludnością w dwójnasób większą mają w tymże dziale 1 milion robotników; czyli że stosunek całkiem dobry.

Włochy, powtarzamy, się rozwijają. Lecz spustoszywszy, osłabiwszy rynek wewnętrzny dzięki emigracyi i polityce celnej na pszenicę, spauperyzowawszy znaczną część ludności (i zarazem zrewolucyonizowawszy ją) mają dziś podwójny kłopot — 1) wyszukać rynek nowy dla rozwijającego się przemysłu; 2) wyszukać odpowiednie miejsce dla eksportu ludzi.

Budzące się siły imperyalistyczne musiały napotkać na opór starszych kolegów w trójprzymierzu. Tunis, Abisynia — to pierwsze awanturki młodzieńczego imperyalizmu — niefortunne zresztą.

Później przychodzi kwestya albańska. Starając się (choćby częściowo) opanować morze Śródziemne i Adryatyckie, Włochy jednem okiem zerkały do Tripolisu, drugie zaś — z uporem zahypnotyzowanego przez wzrok jadowitej źmii — skierowały do Albanii. Szkoły, konsulaty, szpitale — ba, nawet instytucye religijne stały się narzędziami tej albańskiej polityki; z początku obrona swych rzekomych interesów, później jakiś tam protektorat, okupacya, aneksya — gama znana, i ją właśnie zamierzały zagrać Włochy. Lecz do fortepianu przysiadł konkurent, Austrya, i rozpoczęła taką samą politykę.

Inde ira... „Sprzymierzeńcy" z przyjacielską miłością spoglądali na siebie, położywszy dłoń na rękojeść miecza.

I zaczęło się coś psuć w gmachu, zbudowanym przez żelaznego kanclerza.

Lecz z pretensyą do Albanii wystąpiła także Czarnogóra; Serbia znowu nie zarzuca swych marzeń o „Wielkiej Serbii". A Bułgarya?... Wogóle „kocioł bałkański" niebezpieczna zabawka. Jak z gniazda os wylecą roje kwestyj, zawikłań i kombinacyj.

Włochy tedy skierowały się ku upatrzonemu Tripolisowi. Podobno Anglia, ta klasyczna konkurentka Niemiec, powiedziała Włochom — „teraz lub nigdy!". I rozpoczęła się wojna, reklamowana i podsycana specyalnie przez „Banco di Roma", jego klerykalnych pryncypałów i niewypłacalnych klientów dziennikarzy.

Lecz widoki wojny są kiepskie. Dopóki wojna będzie się odbywała tylko w Afryce, Turcya traci mało i może taką wojnę prowadzić niemal w nieskończoność. Powstaje imperatyw — przenieść wojnę do serca Turcyi. Lecz tu wtrąca się Europa („sprzymierzeńcy") i nie pozwala, gdyż wojna w samej Turcyi, ewentualnie sama blokada jej, zaszkodziłyby handlowym i wszelakim innym interesom. Może w takim razie — do Albanii, np. do Prevezy? Zarazem to byłby krok dalszy do zdobycia Albanii. Lecz od czegoż jest „sprzymierzeniec" i konkurent, Austrya? I Włoch, błyskając z nienawiścią czarnem okiem, odstępuje i od Albanii i od morza Egejskiego.

Tak stoją na rozdrożu wojujące Włochy. Rozwój wewnętrzny, nieunikniona ekspanzya, pchnęły je przeciw starej antagonistce, Austryi. No i po części przeciw Niemcom, półoficyalnym opiekunom Turcyi.

Rozwój Włoch — zanik trójprzymierza. Tak przynajmniej wygląda ta sprawa pośród danej sytuacyi politycznej.

Już grają chórem głodne instynkta imperyalistyczne dokoła wojny tripolitańskiej, miarkowane obawą przed zorganizowanym proletaryatem, przed czerwoną Międzynarodówką, gdyż czują, że „europejska wojna, to europejska rewolucya".

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń, 19 listopada.

Po trzech tygodniach istnienia gabinet hr. Stürgkha już uległ rekonstrukcyi. Mianowicie ustąpił minister skarbu dr Meyer, a następcą jego został p. Zaleski; ministerstwo rolnictwa objął prof. Braf, a ministrem dla Galicyi został — po odrzuceniu śmiesznej kandydatury dra Wróbla — p. Długosz.

Przez wstąpienie dra Brafa do gabinetu Czesi otrzymali drugą tekę (jednę mają robót publicznych, minister Trnka) i w ten sposób doszli do stanu posiadania, jaki im ofiarował Gautsch za cenę wstąpienia do większości. Czy jednak Czesi rzeczywiście będą się poczuwali do tej roli, dotąd nie jest wiadomem. Zdaje się, że Czesi czują się zawiedzionymi w swej nadziei o tyle, że nie dwóch parlamentarzystów, ale dwóch urzędników otrzymali jako swych reprezentantów w gabinecie. Jest to dla nich tem przykrzejsze, ileże Polacy mają dwóch ministrów parlamentarzystów.

Dr Braf był już raz ministrem rolnictwa w gabinecie Bienertha od lutego do października 1909. Jest on profesorem ekonomii politycznej w uniwersytecie czeskim w Pradze. Zalicza się do staroczechów, z którymi łączą go stosunki przez to, że jest zięciem najwybitniejszego ich przywódcy Riegera.

Niespodzianką była nominacya posła Władysława Długosza ministrem dla Galicyi. Ludowcy zażądali dla siebie tego miejsca, ponieważ konserwatyści mają już reprezentanta w rządzie (Zaleskiego), a demokraci są liczebnie od ludowców słabsi. Z początku ludowcy wysuwali kandydaturę p. Kędziora wobec tego, że Stapiński ze względu na toczące się procesy (o bank parcelacyjny i o zarzuty wszechpolskiej „Ojczyzny") nie mógł wchodzić w rachubę. P. Kędzior odmówił jednak, ponieważ — jak twierdził — chce wykończyć rozpoczęte w wydziale krajowym prace melioracyjne, a zresztą wiadomo, że reflektuje na tekę robót publicznych, do której należy też sprawa kanałów. Wobec tej odmowy ludowcy zaproponowali dra Wróbla, ale ta kandydatura spotkała się ze stanowczą odmową hr. Stürgkha, a jako zwycięzca z tego turnieju wyszedł p. Długosz.

Kim jest p. Długosz w parlamencie, skreślił trafnie Kramarz, który na wieść o nominacyi nieznanego nikomu posła ministrem wyraził się, że „poznajemy kolegów-posłów dopiero wtedy, gdy zasiądą na ławie ministeryalnej". P. Długosz swą karyerę polityczną związał ściśle z losami p. Stapińskiego; ten zrobił go posłem na sejm i do parlamentu, prezesem asekuracyi ludowej „Wisła", prezesem banku założonego przy udziale „Länderbanku" we Lwowie; czem p. Długosz odwdzięczył się p. Stapińskiemu, także nie jest tajemnicą.

P. Długosz ma bardzo popłatny zawód: jest właścicielem kopalń nafty i dóbr. Karyerę swą rozpoczął od bardzo małych początków jako pomocnik swego krewnego p. Dębowskiego, który z nauczyciela ludowego przerzucił się na spekulacyę terenami naftowymi. P. Długosz miał szczęście i dziś jest posiadaczem milionowej fortuny, wysokiego urzędu i przywiązanych do niego tytułów. Na pensyę ministra p. Długosz zapewne nie będzie reflektował...

Nowy minister skarbu.

W jednym z teatrów wiedeńskich grano w ubiegłym roku z wielkiem powodzeniem komedyę „Paulina robi wszystko" („Paula macht Alles"). Taki sam tytuł, ze zmianą imienia, możnaby nadać działalności pana Wacława Zaleskiego, który widocznie umie wszystko robić, kiedy po kolei zarządza czterema ministerstwami.

Że p. Wacław Zaleski został ministrem dla Galicyi, było rzeczą naturalną; wszak jako syn i wnuk namiestników i ministra, jako kuzyn ministra Abrahamowicza miał po temu „urodzone" kwalifikacye. Dziwniejszem już było zamianowanie go po Głąbińskim prowizorycznym kierownikiem ministerstwa kolei, jego, biurokratę, który

z dziedziny kolejnictwa znał tylko — salonki. Po krótkiem „fachowem“ kierownictwie przedsiębiorstwem pięcio-miliardowem p. Zaleski wrócił znowu do swego ministerstwa dla Galicyi, którego czynności — szczególnie w czasie bez wyborów — są znane tylko trzem urzędnikom, tworzącym to ministerstwo. Otworzył się z chwilą utworzenia gabinetu hr. Stürgkha wakans w ministerstwie rolnictwa i odrazu powierzono je p. Zaleskiemu, rozumując trafnie, że kto z hofrata w namiestnictwie galicyjskiem mógł zostać szefem sekcyi w tem ministerstwie, ten niezawodnie potrafi i całem ministerstwem kierować. P. Zaleski nie zawiódł też pokładanych w nim nadziei: był tak dobrym ministrem rolnictwa, jakiego właśnie agraryuszom potrzeba, tj. nie zawahał się nawet przed cytowaniem fantastycznych i fałszywych cyfr, aby tylko wykazać, że niema tak wielkiego braku mięsa i że wobec tego krzyki o dozwolenie importu nie mają uprawnienia. Ten kilkudniowy minister rolnictwa w mowie swej z 16 b. m. usiłował dowcipami zbijać argumenty, wykazujące, jak bardzo ludność cierpi wskutek braku mięsa; mówił z rozmysłem o gramach i o aptekarskiej wadze, aby nie wspomnieć o kilogramach i obniżeniu się ilości spożywanego mięsa. Na nieszczęście p. Zaleskiego w kilka dni po jego mowie pojawił się październikowy zeszyt wydawnictwa statystycznej komisyi centralnej, które to urzędowe źródło stwierdza, że w ostatnich latach konsumcya mięsa w Austryi spadła o 15 klg. na głowę, a więc o ilość, której na aptekarskiej wadze zważyć nie można.

Teraz p. Zaleski został ministrem skarbu. Poprzednik jego p. Meyer był biurokratą; nie miał z życiem rzeczywistem żadnej łączności; w projektach swych podatkowych nie oddalał się od szablonu austryackiego, który tradycyjnie uważa podatki pośrednie za najlepsze źródło dochodów; w każdym razie był dr Meyer znakomitym fachowcem, który od młodości w skarbowości pracował i agendy ministerstwa skarbu znał na wylot. Jakie kwalifikacye ma natomiast p. Zaleski na ministra skarbu? Nawet ta część pracy, która dla „tradycyi“ domagała się teki skarbu dla Polaka, nie mogła na polecenie p. Zaleskiego naprowadzić nic więcej ponadto, że jako człowiek zdolny i obrotny potrafi się w krótkim czasie wżyć w swe nowe obowiązki. Przypuśćmy, że p. Zaleski jest rzeczywiście tym geniuszem, za jakiego go okrzykują i że „prędko“ pozna się z tajnikami 3-miliardowego budżetu i, co u ministra zawisłego od łaski dworu jest najważniejsze, ze sztuką robienia długów; co jednak będzie tymczasem? Czy potrafi on skontrolować prace Englów, Bernatzików i innych biurokratów ministeryalnych, których nieprzychylność wobec potrzeb Galicyi jest ogólnie znaną? Czy potrafi on odróżnić usiłowania do udaremnienia budowy kanałów, kolei lokalnych i t. d. od pozoru dążenia do urzeczywistnienia tych pierwszorzędnych potrzeb kraju?

Czy znajdzie on w sobie tyle siły, aby nie dać się wieść na pasku przez tych szefów sekcyi i radców ministeryalnych, którzy dla utrzymania sobie wolnej drogi do posad dyrektorów banków, kolei, towarzystw żeglugi i t. d. bronią te przedsiębiorstwa przed nowymi ciężarami a nakładają je na masy?

P. Zaleski w ostatniej swej mowie w parlamencie z dumą powiedział o sobie, że jest „c. k. austryackim ministrem“. — Choćby więc umiał coś zrobić dla Galicyi, nie zrobi tego z obawy, aby na tem nie ucierpiały interesy „obszerniejszej ojczyzny austryackiej“; nie wymyśli on innych podatków i wogóle nie zarzuci myśli obciążenia wódki i piwa, bo jest austryackim ministrem, który musi przedewszystkiem dbać o pokrycie wydatków wojskowych, przyczem za obowiązek swój uważa chronić bogatych i posiadających; nie będzie on specyalnie forytował Galicyi, bo tego nie robi Dunajewski, Biliński i Korytowski w mniemaniu, że nam powinien wystarczyć sam „zaszczyt“ posiadania ministra skarbu rodaka.

P. Zaleski w przeciągu roku zarządzał czterema ministerstwami i niewiadomo, czy na tej liczbie umiejętność jego się wyczerpie. Wszak ober-opiekunem Galicyi jest p. Biliński, który — i to u tego człowieka jest możliwe — rozmyślnie pcha „jedyną polską nadzieję“ z jednego urzędu do drugiego, aby ją jak najrychlej zużyć i na końcu pozostać jedynym na placu — do wyższych przeznaczeń. Tymczasem p. Zaleski uczy się być ministrem skarbu.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Wybory w Drohobyczu.

Skole, 19 listopada.

Nie ma szczęścia p. Porth!...

Stanowczo p. Porth nie ma szczęścia w „honorowej“ walce z socyalistami o zdobycie mandatu dla „krwawego Kuby“. W ubiegłą niedzielę nie pomogła mu szkarlatyna, a w tę nie pomógł terror wywarty na biednym żydku, który, trzęsąc się jak młoda galareta, odniósł zadatek za lokal. Hyena wyborcza Portha, lekarz dr Eichel, wyraźnie mu powiedział, że na rozkaz starostwa nie śmie puścić socyalistów do lokalu. Poszliśmy więc do lokalu towarzystwa „Sicz“, którego nam z całą uprzejmością udzielono. Lecz wyborców zebrała się taka masa, iż przemawiano z ganku a tłum stał na roli!

Żandarmi patrolowali koło lokalu — bezradnie chodząc po ulicy.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Chajczuk, referował poseł tow. Klemensiewicz, którego przemówienie, szczególniej ustępy omawiające bóle wyborcze starosty Portha żywo oklaskiwano. Daje to miarę nienawiści, jaką się tu powszechnie „zachodnio-europejski“ kacyk powiatowy cieszy.

Po ukraińsku przemawiał tow. Antoni Czernecki, wzywając do jednolitej walki Polaków i Rusinów, którzy mimo obliczonej na rozbicie głosów kandydatury ks. Mossoryczy Nedilki powinni głosować jak jeden mąż na socyalistę.

Zgromadzenie wśród burzy oklasków uchwaliło protest przeciwko gwałtom wyborczym Portha oraz uchwaliło jednomyślnie kandydaturę tow. Hausnera!

Po zgromadzeniu przyjął poseł tow. Klemensiewicz cały szereg petentów, których sprawy szczególniej z zakładem ubezpieczeń od wypadków wymagają osobnego omówienia.

Do wyborów gotuje się tutejsza klika feuersteinowsko porthowska z ogromnym nakładem starań. Jak poprzednio, tak i teraz mają być karty głosowania oddane do fabryk! Karty są czyste, lecz fabryki w Demni i u Lipschütza wzywają robotników i karty pieczętują im Loewensteinem! Zastrzedz się musimy stanowczo przeciwko masowemu doręczaniu kart wyborcom!

Ostatnie dni walki wyborczej wymagają tu specyalnej kontroli, bowiem starosta Porth rozwścieczony niespodziewanym oporem jaki jego pupil Loewenstein tu napotyka, postanowił za każdą cenę wyprowadzić go z urny!

O terorze Portha zawiadomił telegraficznie poseł Klemensiewicz zarówno dra Bobrzyńskiego, jak i ministra hr. Stürgkha, oraz ministra spraw wewnętrznych. Ponadto nasi posłowie ustnie przedstawią tę rosyjską gospodarkę starosty, któremu w lekkomyślny sposób oddano rządy powiatu!

W przyszłą niedzielę odbędzie się tu ostatni wiec przedwyborczy, z udziałem naszych posłów.

Z. Kl.

Ubezpieczenie żon i dzieci

członków pow. Kasy chorych w Podgórzu.

Walne zgromadzenie pow. Kasy chorych w Podgórzu uchwaliło w dniu 28 czerwca 1908 r. zmianę statutu, wprowadzającą pomoc lekarską i leki dla żon i dzieci członków Kasy.

Po przeszło trzech latach zatwierdziło namiestnictwo tę doniosłą zmianę statutu reskryptem z dnia 3 listopada 1911 r.

Ze względu na wielkie znaczenie tej reformy, jak również ze względu na to, że tego rodzaju ubezpieczenia nie ma dotąd żadna powiatowa Kasa chorych, podamy pokrótce szczegóły zmiany statutu:

W § 11 statutu, określającym rodzaj i rozciągłość wsparcia — przybywa nowy ustęp:

„Każdy członek Kasy ma również prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnego pobierania lekarstw dla żyjącej z nim w wspólności domowej żony i dzieci do ukończonego 16 roku życia, o ile te nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w jakiejkolwiek Kasie dla chorych, lub też do jakiej kasy dobrowolnie nie należą. Świadczeń tych udzielać będzie Kasa w chorobie, jednak nie dłużej niż przez 20 tygodni. Innym członkom rodziny członka Kasy nie jest Kasa obowiązaną udzielić tych świadczeń“.

„W razie śmierci żony lub dziecka członka Kasy wypłaca Kasa dotyczącemu członkowi, o ile okaże się, że poniósł koszta pogrzebu, zasiłek na pogrzeb w wysokości 6 K w razie śmierci dziecka do 6 roku życia, 10 K dla dziecka ponad 6 lat, zaś 20 K w razie śmierci żony“.

„Żądające pomocy lekarskiej żony i dzieci członków Kasy mają się zgłosić w godzinach urzędowych do biura Kasy z wydanem przez gminę poświadczeniem, stwierdzającem, iż dana osoba jest żoną, względnie dzieckiem członka Kasy“.

„Prawo członka do żądania opieki lekarskiej dla rodziny zaczyna się po upływie tygodnia od wstąpienia do Kasy, a gaśnie po upływie 14 dni od chwili wystąpienia z Kasy“.

Ubezpieczenie to jest obowiązkowe i dotyczy wszystkich członków Kasy.

Na pokrycie wydatków, związanych z tem rozszerzeniem świadczeń, uchwaliło walne zgromadzenie Kasy podwyższyć opłaty robotników z 2 h od 1 K na 3 h, a pracodawców z 1 h na 1·50 h.

Zaznaczyć należy, że odnośną zmianę statutu uchwalili jednogłośnie zarówno delegaci robotników jak i reprezentanci pracodawców na walnem zgromadzeniu z dnia 28 czerwca 1908 roku, a następnie walne zgromadzenia w r. 1909, 1910 i 1911 wzywały zarząd, by nie szczędził zabiegów celem rychłego uzyskania zatwierdzenia tej zmiany statutu.

Zarząd podgórskiej Kasy chorych przystępuje do wprowadzenia w życie tej doniosłej reformy, zapewniającej za minimalną opłatą opiekę lekarską i leki tysiącom kobiet i dzieci, które dotąd rzadko zapewne mogły korzystać z dobrodziejstwa pomocy lekarskiej.

Rozszerzenie świadczeń Kasy na członków rodzin nie jest nowością w Austryi. Szereg Kas chorych ma to ubezpieczenie; z średnio-wielkich Kas ma te świadczenia od kilku lat miejsko-powiatowa Kasa chorych w Bernie morawskiem. Świetne rezultaty, jakie wykazywała corocznie ta Kasa, były zachętą dla Kasy podgóskiej, a i w naszym kraju znajdzie się zapewne niejedna Kasa, które zechce pomyśleć o opiece lekarskiej dla najbiedniejszych z biednych, dla żon i dzieci robotniczych.

E.

Gminna reforma wyborcza.

Prawo wyborcze kobiet.

W sobotę 18 b. m. odbyła komisya statutowa krakowskiej Rady posiedzenie, na którem uchwaliła dać kobietom prawo wyborcze nie powszechne, lecz ograniczone płaceniem podatku bezpośredniego lub censusem inteligencyi. W ten sposób stworzyła komisya dla kobiet przywilej, który usunęła dla mężczyzn, stworzyła w tej formie pluralność dla klas posiadających, które głosami swoich kobiet będą mogły przegłosowywać proletaryat, gdyż kobiety proletaryatu nie miałyby prawa wyborczego.

Posiedzenie komisyi statutowej odbyło się pod przewodnictwem dra Bandrowskiego, jako zastępcy przewodniczącego, w obecności obu wiceprezydentów miasta.

Komisya przyjęła do wiadomości przekazany jej przez Radę miejską wniosek prof. dra Fiericha w sprawie reformy administracyjnej części statutu miejskiego i uchwaliła udzielić go wraz z odpowiedniem sprawozdaniem magistratu każdemu członkowi Rady miasta, oraz sekcyom i komisyom.

Następnie toczyła się dyskusya nad prawem wyborczem kobiet.

Radca Porębski wniósł, by prawo wyborcze przyznano kobietom, opłacającym podatki bezpośrednie albo mającym cenzus inteligencyi.

Poseł Federowicz był za przyznaniem prawa wyborczego tylko tym kobietom, które je obecnie mają.

Poseł dr Ignacy Landau oświadczył się za przyznaniem prawa wyborczego wszystkim kobietom, tak samo i wiceprezydent Sare, natomiast dr Rafał Landau żądał wykluczenia kobiet zamężnych od prawa wyborczego, a pp. Biskupski i ks. Caputa (który w zasadzie oświadczył się przeciw prawu wyborczemu kobiet wogóle) popierali wniosek p. Porębskiego, który też uchwalono.

W myśl tej uchwały otrzymać mają czynne prawo wyborcze do Rady miejskiej wszystkie kobiety zamężne i niezamężne, które ukończyły 24 lat, są od 3 lat w gminie osiadłe, o ile bądź to opłacają jakikolwiek podatek bezpośredni, bądź to ukończyły jaką szkołę wyższą albo seminaryum nauczycielskie, albo jaką szkołę średnią lub jaką bądź inną szkołę, stojącą na równi ze szkołą średnią.

Przegląd społeczny.

Zjazd metalowców. W piątym dniu wiedeńskiego zjazdu metalowców tow. dr Ingwer wygłosił referat: „Książka robotnicza, złamanie umowy a parlament“, w którym omówił walkę posłów socyalistycznych w parlamencie o zniesienie książki robotniczej i kar za złamanie kontraktu. Uchwalono rezolucyę zawierającą powyższe żądania.

Następnie o zmianie statutów i zmianie zasiłków i wkładek referowali tow. Domes, Storch i Beer. Dyskusya nad tem rozwinęła się w szóstym dniu zjazdu; przemawiał w niej między innymi tow. Teller z Krakowa. W siódmym dniu zjazdu (18 b. m.) przystąpiono do głosowania; uchwalono, żeby zarząd związku ogłaszał na 3 miesiące przed zjazdem wnioski wraz z motywami, oraz postanowiono wybrać komisyę, która ma się zająć zreformowaniem organizacyi. Do tej komisyi Galicya wraz ze Śląskiem wyśle 1 delegata. Wkońcu wybrano zarząd związku: prezesem tow. Beera w miejsce tow. Exnera, jednym z członków zarządu tow. Chobota z Cieszyna. Na tem zakończono zjazd.

Z TEATRU.

„To samo“ Leopolda Staffa.

(*h*) Zdziwienie wywołał Staff u krytyki lwowskiej swojem zstąpieniem z „hymnu do prostej powieści“. Realistyczna sztuka na szarem tle życia codziennego zdaje się pozornie nie mieć nic wspólnego z dotychczasową twórczością tego poety. Ale tylko pozornie. W „Tem samem“ dźwięczy ta sama nuta, którą już słyszeliśmy w tych jego poematach, w których

Chłop się powiesił w opuszczonym młynie,
Dziewczyna dziecko utopiła w stawie...

Powszednie tragedye, o których się czyta w kronikarskich notatkach dzienników, pociągały więc już dawniej Leopolda Staffa, liryka. Tym razem to samo przedstawił on na scenie.

Widzimy tedy nędzne mieszkanie ludzi zdeklasowanych. Stary Korzecki, były dzierżawca, obecnie pokątny pisarz, pasorzyt i szubrawiec. Żona jego wiecznie zaczytana w wyciętych z dzienników romansach, w których szuka ucieczki od nędzy życia i znajduje zaspokojenie niegdyś w młodości żywionych wyższych pretensyj. Na tem śmietnisku wyrósł kwiat: córka Korzeckich Julia, nauczycielka, inteligentna, uczciwa dziewczyna, idealistka. Julia zakochała się w młodym, przystojnym i bogatym Stefanie Grońskim. On w niej nawzajem. Ale on nie może się z nią ożenić, bo ma żonę, z którą się rozszedł, a rozwodu uzyskać nie może. Miłość zwycięża: kochankowie postanawiają i bez formalności kościelnych pójść za popędem serca. Stary Korzecki chwyta sposobność i miłości córki nadużywa do szantażu. Groński jest bogaty i nie robi mu to żadnej różnicy dać parę tysięcy ojcu swojej ukochanej. Byłby sam dał z ochotą, a otrzymawszy list od starego Korzeckiego, daje z przykrem uczuciem, że ojciec jego ukochanej jest niską kreaturą. Dzieje się to bez wiedzy Julii, a gdy się ona o tem dowiaduje, zaczyna się tragedya. Dlaczego tragedya? Co najwyżej mogła Julia odczuć pogardę dla swojego ojca, dla którego i przedtem szacunku nie miała, znając go dobrze. Ale dlaczego odczuwa to ona jako grom, który spada na jej własną osobę? Dlaczego odczuwa urazę do Grońskiego? Czy Groński byłby w jej oczach szlachetniejszy, gdyby był na list Korzeckiego odpowiedział: „mam, ale nie dam, wolę za darmo“, gdyby był się okazał sknerą? Niepodobna zrozumieć, dlaczego Julia upatruje w tem zbrukanie swej czystej miłości, dlaczego widzi przed sobą już tylko alternatywę: albo stać się prostytutką, albo odebrać sobie życie? Gdy Groński apeluje do jej rozumu, ma zupełną racyę, bo to, co Julia teraz czyni, nie ma sensu, nie ma żadnego uzasadnienia.

I dlatego sztuka Staffa jest chybiona. Trudno wprost zrozumieć zachwyty lwowskiej krytyki dla niej. U krakowskiej publiczności wywołała sztuka rozczarowanie. Nie uratowała sztuki znakomita gra artystów. Pp. Siemaszko i Krysińska tworzyli wyborną parę starych Korzeckich. P. Mrozowska wydobyła cały wdzięk i idealizm z postaci Julii. Trudne zadanie miał p. Weychert: wlać życie w bladą i szablonową figurę Grońskiego, i zadaniu temu sprostał grą dyskretną, a subtelnie cieniowaną. P. Solski świetnie oddał postać niejakiego Stopy, straceńca, kochającego się w Julii, gryzącego się wiecznie tem, że jest nieprawem dzieckiem, popełniającego z namowy starego Korzeckiego defraudacye w instytucyi, w której jest kasyerem, a odgrywającego w sztuce rolę sumienia, słowem postać przypominającą współczesną literaturę rosyjską; tak pod względem charakterystyki zewnętrznej, jak i pod względem psychologicznego ujęcia należy ta rólka do najlepszych kreacyj p. Solskiego.

* * *

Powitać należy powrót p. Wysockiej na naszą scenę. Wraca z nią do naszego teatru repertoar wielki, którego bez niej wyobrazić

300 kostyumów angielskich na sezon zimowy po Kor. 48·— nadeszło do magazynu konfekcyi damskiej **AU BONHEUR DES DAMES** KRAKÓW, ulica Floryańska liczba 10. :: Sprzedaż odbywać się będzie do końca Listopada b. r. ::

sobie nie było można, a którego brak również nie da się pomyśleć w teatrze tej miary, co krakowski.

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada.

Nowiny krakowskie.

Miejska sprzedaż ziemniaków. Sprzedaż ziemniaków zakupionych przez gminę odbywać się będzie, począwszy od poniedziałku 20 b. m., w lokalu przy pl. WW. Świętych 1. Ziemniaki sprzedawane będą od 100 kg wzwyż. Cena ziemniaków z odstawą za 100 kg. 6 K 50 h.

Wiec nauczycielski odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale w sali „Sokoła". Przewodniczył p. Michalski, referowali p. Szado o materyalnem położeniu nauczycieli a p. Lityński o pragmatyce służbowej. Po referatach odbyła się obszerna dyskusya, w której przemawiało kilku nauczycieli oraz p. Konopiński jako delegat do Rady szkolnej krajowej i poseł Bandrowski. Uchwalona rezolucya domaga się: 1) zrównania poborów nauczycieli z płacami urzędników czterech najniższych rang, 2) pragmatyki służbowej, 3) zwołania jak najrychlej sejmu dla uchwalenia odnośnych ustaw.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Radcy narodowo-demokratyczni mają, jak donosi „Tygodnik mieszczański", utworzyć osobny klub, złożony z 5 do 6 radców. Narodowo demokratycznymi radcami są pp. Turski, Starzewski, Rowiński i Maywald.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby z poematu dramatycznego St. Wyspiańskiego „Legion", który we wtorek 28 listopada, w czwartą rocznicę zgonu poety, ukaże się na scenie krakowskiej. Przysłano już także do Krakowa dekoracye do „Legionu" z pracowni dekoratorsko teatralnej Kautsky'ego i Rottonary z Wiednia, według szkiców z tekstu „Legionu" częściowo wykonanych na miejscu w Wiedniu, częściowo nadesłanych z Krakowa przez p. Spitziara. Obecnie co wieczór, po przedstawieniu, odbywają się pod kierunkiem p. Spitziara próby świetlne z dekoracyami, oraz dokonywuje się ostateczna korektura artystyczna dekoracyj. W poniedziałek dnia 27 listopada odbędzie się generalna próba „Legionu", wskutek czego przedstawienie dnia tego będzie zawieszone.

Dyrekcya, pragnąc umożliwić publiczności oraz zaproszonym na przedstawienie „Legionu" gościom zapoznanie się z innemi dziełami St. Wyspiańskiego, urządza w sobotę, poprzedzającą premierę „Legionu", tj. 25 listopada, dwa przedstawienia: po południu o godz. 3·30 „Wesele", wieczorem o godzinie 7·30 „Noc listopadowa". W niedzielę wystawionym będzie po południu o godz. 3·30 „Kościuszko pod Racławicami" w nowej inscenizacyi, wieczorem o godzinie 7·30 „Paweł I".

W ciągu bieżącego tygodnia powtórzoną jeszcze będzie w poniedziałek i środę „Kobieta i pajac" z p. Mrozowską w roli Conchity; we wtorek i czwartek dramat Leopolda Staffa „To samo". W piątek w „Upiorach" Ibsena wystąpi p. Wysocka w roli Heleny Alving.

Przedstawienia „Legionu" odbywać się będą bez przerwy przez 7 dni z rzędu.

Pierwszy koncert popularny Tow. im. Kraszewskiego odbył się w sali Starego teatru. Na program prócz gry na fortepianie p. Abłamowicz-Meyerowej złożyły się produkcye Chóru akademickiego (w pierwszej części zbyt „niedzielne", niewybredne, w drugiej ładne i wartościowe) oraz deklamacya młodej artystki dramatycznej panny Drozdowskiej, która wykazała dużo inteligencyi i zdolności interpretatorskich. Współudział prof. Ludwiga, który prócz paru pieśni wykonał ustęp z partyi Wolframa („Tannhäuser"), nadawał całości koncertu cechę artystyczną. Przy tej części programu oklaski odzywały się też najgłośniej.

Poranek ku uczczeniu pamięci Ferrera, urządzony staraniem Komisyi oświatowej w niedzielę 19 b. m. w sali Związku stow. rob., udał się bardzo dobrze. Śpiew Chóru, deklamacya tow. Borkowskiego, gra na fortepianie — podobały się ogólnie. P. Władysława Weychert-Szymanowska wygłosiła odczyt o działalności wolnomyślicielskiej i pedagogicznej zamordowanego przez klerykałów hiszpańskich myśliciela, wysłuchany z napiętą uwagą przez audytoryum robotnicze i nagrodzony gorącymi oklaskami.

Komisya serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom.

Sprostowanie ksiąg hipotecznych. Arkusze posiadania i mapy katastralne realności w gminie katastralnej Kraków III Nowy Świat wystawione są do przeglądu dla stron interesowanych w biurze c. k. komisyi dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie ul. Grodz. l. 60, I piętro w oficynie, na przeciąg dni 14.

Na wypadek zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wyznacza się audyencyę do przeprowadzenia dalszych dochodzeń na dzień 30 listopada 1911 o godzinie 9 przed południem.

Z sali sądowej. Dziś przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Walentemu Łukasikowi oskarżonemu o otrucie alkoholem 8 dniowego dziecka nieślubnego w dniu 22 marca b. r. w Łąkciu Dolnem. Wyrok zapadnie po południu.

Trup w Wiśle. Z Wisły koło nowobudującego się mostu wyciągnięto wczoraj zwłoki starszego, biednie ubranego mężczyzny. Zwłoki leżały już od kilku dni w wodzie, na co wskazuje rozkład ich. Na miejscu zjawiła się komisya, która jednak nie ustaliła identyczności topielca.

Zaginął wczoraj Izaak Ornstein, człowiek umysłowo chory, zamieszkały przy ul. Estery l. 16, I piętro.

— X. wieczór klasyczny. Akademickie Koło miłośników dramatu klasycznego, chcąc uświetnić X. wieczór klasyczny, którego clou stanowić ma Antygona Sofoklesa w przekładzie prof. dra Kazimierza Morawskiego, a licząc się z świetną tradycyą, jaką posiada w Krakowie ta niedościgniona tragedya w kreacyi tytułowej roli, którą w Krakowie grała ś. p. Helena Modrzejewska — i chcąc pokazać ją w całej swej posągowości pozyskało po usunięciu bardzo wielu trudności łaskawy współudział pani Wandy Siemaszkowej.

Pani Siemaszkowa przyjeżdża ze Lwowa na jeden gościnny występ w wieczorze klasycznym w dniu 11 grudnia b. r. Kulturalne sfery naszego miasta już od lat kilkunastu nie miały sposobności widzieć pani Wandy Siemaszkowej na scenie naszego teatru. Tą więc kreacyą przypomni się nasza znakomita artystka szerokim sferom wielbicieli jej talentu.

Kierownictwo filologiczne wieczoru objął jeden z najlepszych znawców filologii klasycznej prof. M. Bogucki, kierownictwo artystyczne p. Leonard Bończa, artysta dramatyczny.

Bilety na wieczór klasyczny są już do nabycia w lokalu Koła Uniw. Jagiell., sala 31, na I. p.

— W teatrze „Nowości" od dziś występuje atleta Wiktor Lenard, którego produkcye ciężarami wzbudzały wszędzie podziw. Odznaczony on został w Ameryce, Francyi i Rumunii medalami. Nadto cały atrakcyjny program, w którym wybija się scena mimiczna, odegrana przez trupę turecką „Barah", p. t. „Ostatnia godzina Fuad beja w haremie". W kabarecie prym wodzą pp. Poleński i Leśniewski.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz. 7 wieczorem wykład p. J. Wł. Dawida p. t. „Zarys psychologii".

— Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: „Kobieta i pajac".
Wtorek: „To samo".
Środa: „Kobieta i pajac".
Czwartek: „To samo".
Piątek: „Upiory" (występ p. St. Wysockiej).
Sobota po południu: „Wesele" (popularne).
Sobota wieczór: „Noc listopadowa".
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (popularne).
Niedziela wieczór: „Paweł I.".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Od wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia codziennie: „Legion".

Nowiny lwowskie.

Wiec kobiet. W sali ratuszowej odbył się wczoraj wiec kobiet pod przewodnictwem pp. Hozerowej i Pawlewskiej przy udziale około 200 osób. Referat na temat „prawa polityczne kobiet" wygłosiła p. Dulębianka, poczem postawiła 3 rezolucye, a to żądającą od parlamentu przy rewizyi ordynacyi wyborczej rozszerzenia 4 przymiotnikowego prawa wyborczego na wszystkie kobiety, dalej z protestem przeciw projektowi sejmowej reformy wyborczej dra Starzyńskiego, oraz trzecią z protestem przeciw projektowi reformy wyborczej dla gminy m. Lwowa, a żądaniem 4 przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu względnie do gminy dla wszystkich obywateli bez różnicy płci.

Następnie dr Nossigowa wygłosiła referat o drożyźnie, żądając od państwa, kraju i gmin akcyi celem ulżenia drożyźnie i wzywając do kooperatyw.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono postawione rezolucye.

Ze świata.

Echa Rapperswilskie. „Nowa Gazeta" donosi z Paryża pod datą 15 b. m.:

„Na ogólnem dorocznem zebraniu „Spójni" uchwalono jednomyślnie podjąć inicyatywę urządzenia tu w najbliższej przyszłości ogólnoakademickiego wiecu, w celu zaprotestowania przeciw odebraniu przedstawicielstwa Związkowi Stow. polskiej młodzieży postępowej na zebraniach Rady muzealnej w Rapperswilu. Rada Muzealna w Rapperswilu rozdaje rokrocznie szereg stypendyów im. K. hr. Ostrowskiego, podobny więc krok Rady, według komisyi stypendyalnej tegoż stowarzyszenia oraz wczorajszych mówców, równa się pozbawieniu ich możności korzystania z powyższych stypendyów. Przeciw stawianiu setek młodzieży poza nawias społeczności polskiej zwołanym ma być powyższy wiec.

Szereg podobnych protestów szykuje się we wszystkich miastach, gdzie istnieją większe ogniska młodzieży polskiej, gdyż uchwała Rady wyrządziła krzywdę ogółowi polskiej młodzieży postępowej".

Proces o album uczestników polskiego powstania. W grudniu, jak donoszą gazety rosyjskie, senat rozpoznawać będzie akcyę cywilną w sumie 25 000 rubli, wytoczoną przez b. gubernatora niższonowgorodzkiego, barona Frederiksa, przeciwko spadkobiercom Stołypina — Kurłowowi i porucznikowi warszawskiego generał gubernatora Uthofowi.

W marcu r. b. w Warszawie podczas rewizyi w pokojach umeblowanych Bielińskiego przy ul. Marszałkowskiej l. 106 zabrano należące do bar. Frederiksa album, zawierające przeszło 1000 fotografij uczestników powstania 1863 r. Bar. Frederiks zwracał się do Uthofa, Kurłowa i Stołypina z prośbą o oddanie mu albumu, prośby jednak nie odniosły skutku. Wyżej wspomniane osoby odpowiedziały mu, że album to, jako własność skarbu, zostało skonfiskowane.

Album to, jak donosi „Gołos Moskwy", bar. Frederiks otrzymał w spadku po swoim ojcu, który w swoim czasie zajmował stanowisko policmajstra Warszawy. Album, jako unikat, bar. Frederiks ocenia na 25 000 rubli.

Napad na listonosza. Z Pragi donoszą: Trzej młodzi ludzie napadli w sobotę na listonosza pieniężnego i, grożąc rewolwerami, żądali, aby oddał pieniądze, które miał przy sobie. Listonosz stawił opór i wołał o pomoc. Udało się schwytać dwóch sprawców usiłowanego rabunku. Aresztowani przyznali się, że dokonali także napadu w pociągu kolejowym koło Wysoczan. Policya uwięziła Karola i Franciszka Slabów i pomocnika handlowego Kriwohlawego, którzy na dworcu zachodnim w pociągu skrępowali i obrabowali porucznika Wolfsbergera.

Karol Slaba wysłał do siebie samego przekazem 2 korony, które mu przyniósł do domu listonosz pieniężny Melichna. W chwili, gdy wypłacał pieniądze, rzucił się na niego Karol, a dwaj jego wspólnicy wydobyli rewolwery, chcąc groźbą zmusić listonosza do oddania wszystkich pieniędzy, jakie miał w torbie. Listonosz nie stracił jednak odwagi, chwycił Karola za kołnierz i wołał ratunku.

Obaj wspólnicy uciekli, wnet ich jednak złapano. Na policyi przyznali się także do napadu na porucznika.

Katastrofa kolejowa. Na linii Orawica Kosina (Węgry) zderzyła się szutrówka, na której jechało 20 robotników, z pociągiem towarowym. Dwóch robotników zabitych, wielu rannych. Śledztwo przeciw zwrotniczemu w toku.

Zatonięcie okrętu. Z Kopenhagi donoszą: Duński okręt przewozowy „Herman Lerche" zatonął podczas podróży z Rotterdamu do Petersburga z 29 ludźmi. Był zabezpieczony na trzy miliony.

Aresztowanie prowokatora. W Paryżu aresztowano onegdaj wieczór Metiviera, który podczas ostatniego procesu „Guerre sociale" zdemaskowany został jako szpieg policyi i agent prowokacyjny i otrzymał był wezwanie do sądu.

Generał zabity przez tramwaj. Z Wiednia donoszą: Emerytowany generał piechoty, Edward Steinitz, który onegdaj został przejechany przez tramwaj elektryczny, zmarł w szpitalu garnizonowym z ran.

Wybuch wulkanu. Obserwatoryum w Catanii na Sycylii donosi, że dzisiaj o godzinie 7·50 rano z krateru wulkanu Stromboli powstały dwa silne wybuchy. Krater wyrzucał czarną sadzę i gorejące kamienie. Potem spadł deszcz popiołu.

Pożar kościoła. W Monasterze (Münster) w Westfalii wczoraj wieczorem kościół św. Marcina, który dopiero niedawno kosztem kilkuset tysięcy marek odrestaurowano, stanął w płomieniach. Pożar o godz. 9 jeszcze trwał. Wieża runęła. Kilkanaście domów okolicznych zgorzało. Niema nadziei uratowania kościoła.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

TELEGRAMY

z dnia 20 listopada.

Pogłoski o mobilizacyi w Bośni.

Wiedeń. W ostatnich dniach w dziennikach zagranicznych pojawiły się pogłoski o zarządzeniach dotyczących mobilizacyi w Bośni i Hercegowinie. Biuro korespondencyjne jest upoważnione do stwierdzenia, że wiadomości są pozbawione podstawy.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. Komitet dziewięciu komisyi narodowo-politycznej obradował w sobotę nad statutem krajowym. O obradach wydano następujący komunikat: Po ogólnej dyskusyi posłowie Koczner i Sokol zaproponowali głosowanie nad projektem powszechnego i równego prawa głosowania. Z uwagi, że wielu członków komisyi było nieobecnych, zaproponowali posłowie niemieccy i z wielkiej własności, aby głosowanie odroczyć. Wniosek ten uchwalono głosami Niemców i wielkiej własności.

Związek niemieckich posłów sejmowych obradował nad sytuacyą. Uchwalono zasady nowego statutu, a członkom komisyi narodowo-politycznej dano odpowiednie instrukcye.

Klęska ex-szacha.

Teheran. (B. Reutera). Salar et Dauleh, który znowu przeszedł do ofenzywy, został po 5-godzinnej walce pobity. Straty jego wynoszą 500 ludzi, rządowe 50. Były szach, który daremnie usiłował dotrzeć do Astraszabad, cofnął się do Gimistepe.

200 rosyjskich kozaków znajduje się w marszu do Astraszabad.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Persyą.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Petersburga: „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Persyą zostały zerwane. Mimo to przedstawiciele obu państw pozostają jeszcze w swoich siedzibach.

Niepokoje w Meksyku.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z San Antonio: Generał Bernardo Reyes został aresztowany pod zarzutem naruszenia neutralności. Ujęcie go stoi w związku z ruchem rewolucyjnym przeciw obecnemu rządowi meksykańskiemu.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Trypolisie.

Tripolis. Agencya Stefaniego donosi: Przeciw wschodniemu frontowi włoskich wojsk nieprzyjaciel otworzył zwykły ogień, aby nie dopuścić do oczyszczenia pola wystrzałów. W kierunku Sidi Mesri artylerya nieprzyjacielska dała wiele wystrzałów, na które z naszych dział odpowiedziano. Onegdaj stwierdził rekognoskujący aeroplan, że rozmieszczenie sił nieprzyjacielskich jest niezmienione.

Przeciw flocie włoskiej.

Konstantynopol. Porta poleciła swoim ambasadorom przy mocarstwach, aby podali im do wiadomości, iż wskutek pogłosek o nowej akcyi floty włoskiej na morzu Porta zarządziła wszystkie środki wojenne dla obrony. Wskutek tych środków będzie może handel na morzu Śródziemnem dla innych państw nieco utrudniony.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzyszów śpiewaków,** oraz wszystkich towarzyszów, którzy chcą brać udział w chórze, zaprasza się na posiedzenie, które odbędzie się we środę 22 b. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2, II. p.), celem omówienia lekcyj chóru.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbędzie we wtorek 21 b. m. w lokalu VI. Webgasse 45 (róg Mariahilferstrasse, kawiarnia), zwyczajne walne zebranie z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wolne wnioski i interpelacye.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

List dziękczynny. Od 2 lat cierpiałem na silne bole w lewej ręce, nerwy moje były osłabione. Dawano mi spirytus kamforowy, ale to nic nie pomogło, byłem także w kąpielach, ale i to nie pomogło. Przed niedawnym czasem czytałem o pańskiej **wódce francuskiej z lwem** („Löwenfranzbranntwein"). Kupiłem takową i **natychmiast** po użyciu czułem, że **muskuły i nerwy się wzmacniają,** a bóle powoli zupełnie ustały. Zamówiłem znowu 4 flaszki, dałem także swemu zięciowi 1 flaszkę, który cierpiał na reumatyzm i jemu również znacznie się polepszyło. Wiele już próbowałem środków, ale dopiero pański środek mi pomógł. Stefan Pintar, bednarz w Virji. — Wódka francuska z lwem do nabycia we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w flaszkach oryginalnych po

44 halerze.

Duża flaszka K 1·10. Ogromna flaszka K 2·20.

O ileby gdziekolwiek nie można środka tego nabyć, należy się zwrócić wprost do jedynego wytwórcy:

ALEKSANDER KALMAR, Wiedeń II/2,
Dworzec kolei północnej.

Wysyłka za zaliczką od K 4·40 zwyż.

Wiedeński Bank Związkowy

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na

4% książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagran. pod najdogodniejszymi warunkami.

Tylko swej jakości zawdzięcza światową sławę prawdziwy PALMA kauczukowy obcas

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna
z lepszej rodziny i początkująca, władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie stałe umieszczenie w Składzie **Linoleum i Cerat** w Krakowie, Rynek główny 10.

Restauracya
dobrze prosperująca do wynajęcia z początkiem grudnia lub stycznia. E. Serog w Cieszynie, Aleja Albrechta 2.

Kasyerki
biegłej w rachunkach, poszukuje pralnia Lilia, Sp. z ogr. odpow., Kraków, ul. Długa 19. Zgłoszenia osobiste.

Zdolny ekspedyent
władający językiem polskim i niemieckim, potrzebny do Składu **Linoleum i Cerat** w Krakowie, Rynek główny 10.

Pokój frontowy
z balkonem, osobnem wejściem, umeblowany, z całem utrzymaniem, lub bez, dla dwóch osób, zaraz do wynajęcia.
Wiadomość ul. św. Sebastyana L. 27, I. piętro.
Tamże można dostać smaczne obiady po przystępnych cenach.

Wyborny miód deserowy
kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 6·80. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11·80. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

LEKCYI
języka niemieckiego
metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II piętro, front.

Pannę do sklepu
władającą językiem polskim i niemieckim poszukuje
Zakład jubilerski
pod firmą
Antoni Józef Neuberg
w Krakowie
ul. Floryańska L. 2

Od Nowego Roku
znajdą pomieszczenie:
Pisarz ekonomiczny kawaler, podleśniczy, dwóch leśnych, 3 karbowników, ogrodnik i kuchta. **Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.**

Śniadanie kawa lub herbata i bułki
Obiad z trzech dań
Kolacya z dwóch dań
w abonamencie miesięcznym kosztuje **tylko**
1 K. dziennie
w Kuchni Jarskiej
ulica Św. Krzyża 7.

Uwaga: Potrawy przyrządzone są na świeżem maśle.

„KOWALSKINA“
Pastylki contré migraine
apt. Kowalskiego z Warszawy
utrzymuje na składzie i wysyła po cenach oryginalnych
„CZTERNASTA APTEKA“
W. Radwańskiego
przy ul. Lubicz **w Krakowie**, obok dworca kolejowego. Telefon 2182.

FABRYKA OBUWIA
›POŚPIECH‹
poszukuje
kierowników filii
w Krakowie.
Kaucya wymagana do wysokości 5.000 koron.
Oferty pisemne przyjmuje Dyrekcya
Kraków, Studencka 4.

Ważne dla zajmujących się transportem bydła i mięsa!

Prześlijcie swoje listy przewozowe (frachty) dla rewizyi tychże do koncesyonowanego przez c. k. namiestnictwo dolnej Austryi biura reklamacyjnego i rewizyi listów przewozowych (frachtów) we Wiedniu
III/4. St. Marxer Zentralviehmarkt, Abt. 13.
gdyż jak doświadczenie uczy, zarządy kolejowe często za wysokie opłaty ściągają.
Za dobrze obliczone listy przewozowe nie należy się żadna zapłata. Za mylnie obliczone, należy się tylko skromna prowizya z kwoty za wysoko obliczonej. Wypłata gotówką przez nas bywa natychmiast uiszczoną.

! NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY !
POLECA
„SZATNIA“
Spółka z ogr. odp.
KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14
magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.
Ceny nader niskie. ■ Materyał doborowy.
Specyalność firmy — ubrania sportowe.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego
najlepsze
do prania
i mycia
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.**
Do nabycia wszędzie!

Okazyjnie
nabyłem i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto-lnianych 140—200 cm. dużych po **kor. 2·60**, oraz **500 sztuk weby białej**, na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szer. po **22 K.**
WIKTOR SEDLACZEK
LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 3.
Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł kor. 15.60 lub za sztukę weby kor. 22·—, otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką,
tylko jak długo zapas starczy.

Pokój frontowy
z umeblowaniem
przy ulicy Zielonej l. 8, II. piętro
do wynajęcia.

KRAKOWIANKA
KRÓLEWSKA
HALKA
PIASECKI
W KRAKOWIE
ULUBIONE
CZEKOLADY
DO JEDZENIA

Lokal
nadający się na piekarnię jest do wynajęcia w okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Naprzodu“ Kraków, ulica św. Marka 21.



BILETY
OKRĘTOWE
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Precz z chlorkiem!
PIERWSZA KRAJOWA
PRALNIA PAROWA
oraz
:: ZAKŁAD CHEM. CZYSZCZENIA I FARBOWANIA ::
Tel. 1496. Podgórze-Kraków, Nadwiślańska 10. Tel. 1496.
pierze wszelką bieliznę **bez chlorku**, prasuje systemem amerykańskim **z pięknym połyskiem** oraz **wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres chem. czyszczenia i farbowania.**

Filie w Krakowie:	Filie w Podgórzu:	Filie w Krakowie:
Grodzka 9—11.	Lwowska 28.	Rajska 4.
Dietla Hotel Müllera.	Staromostowa 3.	Dajwór 4.
Szewska 15.	Nadwiślańska 10.	Starowiślna 22.
Długa 24.		Sebastyana 4.
Wielopole 14.	**W Dębnikach:** ul. Kościuszki 15.	Warszawska 21.

Bieliznę dostarcza się na żądanie w 48 godzinach.

L. 100813/911.
I. a.
Obwieszczenie.
Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie muru granicznego na gruntach pofortecznych obok ulicy Zwierzynieckiej.
Wadyum wynosi 250 kor.
Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, należy składać do dnia 28 listopada 1911 r. do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział b., gdzie można przejrzeć plany tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.
Kraków, 16 listopada 1911.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Szkoła kroju i SZYCIA
Wandy Włoszczyńskiej
dyplom. uczen. Parysk. Akad. Umiej.
dla p. pracujących w godzinach wolnych. Kurs dzienny i na godziny.
Kraków, Karmelicka 16, II p.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres:
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

Cukiernik
zdolny do ciast, tortów, herbatników i t. p. znajdzie zaraz stałą intratną posadę we fabryce cukrów Brandstädtera i Spółki we Lwowie przy ul. Szeptyckich 26.

Telegram!
WIELKA MENAŻERYA
I TEATR DRAPIEŻNYCH ZWIERZĄT
przybył do Krakowa i daje przedstawienia **we własnym budynku** przy **ul. Dietlowskiej** za szkołą barakową.
Otwarcie dziś we wtorek
od południa. Pierwsze przedstawienie **o godzinie 4-tej** popołudniu i karmienie zwierząt.



SUDETIA
Tylko wprost
z pierwszej śląskiej fabryki
„SUDETIA“
Karniów 12. (Śląsk austr.)
kupujcie
męskie i damskie materye jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po **najtańszych cenach fabrycznych.** Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki z. bezcen. **Żądajcie próbek.**

Zdolna krawczyni
wykonuje wszelkie roboty elegancko starannie i tanio.
Ulica Czarneckiego 10, oficyny.

Za bezcen!
bo tylko
Koron 3·50
Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski
CH. D. GRÜNBERG, Kraków,
Mostowa 2.

Osoby prywatne i agenci
mający rozległe stosunki znajomych, łatwo zarobią od 300 do 500 koron co miesiąc, przez sprzedaż bardzo pokupnego wysokiej wartości przedmiotu — zapytania listowe polskie
G. Braun Budapest V., Bela 3.

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW
THE BERLITZ SCHOOLS
w Krakowie, ul. św. Jana L. 3. I. piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. [illegible]